

0410

Wystawa godna zobaczenia

Więcej dobrych książek o polityce

PIERWSZYM akcentem tegorocznej Dekady Książki Społeczno-Politycznej „Człowiek — Świat — Polityka” jest wystawa

GUS informuje:

Gospodarka po 10 miesiącach

ZBLIŻA się koniec roku, warto więc postawić pytanie, dotyczące stanu gospodarki, jej trudności, zagrożeń i mocnych stron. Spróbujmy też — na ile (Dokończenie na str. 3)

wa „Ziemie Zachodnie i Północne w piśmiennictwie Polski Ludowej w latach 1945—1985”, którą otwarto dziś w Książnicy Szczecińskiej (III piętro).

Oto jak scharakteryzował nam ekspozycję dyrektor WiMBP Stanisław Krzywicki: — Wystawa obejmuje ponad 600 różnorodnych pozycji wybranych spośród kilkunastu tysięcy wydawnictw: książek i plakatów mówiących o naszych ziemiach, odzyskanych w 1945 roku. Tak się szczęśliwie składa, że wszystko co pragnielśmy pokazać na tej wystawie, znaleźliśmy w naszych zbiorach (Dokończenie na str. 3)

PL ISSN 0137-8046

Nr 1046466 15030



ŚRODA, 20 LISTOPADA 1985 ROKU

Nr 226 (12 365)

Rok założenia 1945

Nakład: 80 000 egz.

Cena 6 zł

Po pierwszym spotkaniu Gorbaczow — Reagan

Powiało optymizmem (Korespondencja z Genewy)

KOESPONDENCJĘ na temat pierwszego dnia szczytu w Genewie należałoby zacząć od stwierdzenia: w Genewie powiało optymizmem. Taka jest tu atmosfera i takie ma odczucia dziennikarzy relacjonujący wydarzenia. Są to jednak wyłącznie odczucia, których nie można poprzeć dowodami. Sam szczyt bowiem odbywa się w sytuacji całkowitego zablokowania wszelkich informacji dotyczących rozmów M. Gorbaczowa i R. Reagana.

PIERWSZE spotkanie obu przywódców odbyło się w willi Fleur d'Eau — genewskiej re-

zydencji Reagana. Spotkanie drugie w Ambasadzie ZSRR, obecnej siedzibie Gorbaczowa.

Dziennikarze mogli obserwować jedynie pierwsze spotkanie przed siedzibą prezydenta USA, uścisk rąk, pierwszą grzecznościową wymianę zdań. Potem jeszcze przez kilka minut patrzyliśmy na obu przywódców siedzących już w pokoju, a właściwie saloniku, gdzie odbywało się spotkanie. Z tłumy dziennikarzy padło pytanie o pierwsze wrażenia obu przywódców z pierwszych minut spotkania. Padła również grzecznościowa odpowiedź, że wrażenia są jak najlepsze. I na tym zakończył się udział dziennikarzy w szczycie.

W centrum prasowym oczekiwano na konferencję rze-

ników obu stron. Oczekiwanie przedłużało się, gdyż przedłużało się i pierwsze spotkanie. Rozmowa zaplanowana była na 15 minut, trwała zaś w sumie godzinę i 4 minuty, jak zanotowano odmierzając czas na chronometrach. Tu przecież każda minuta ma ciekawy inny wymiar i inną wartość. (Dokończenie na str. 3)

Drugi dzień „szczytu”

GENEWA PAP. Środa jest drugim i prawdopodobnie ostatnim dniem radziecko-amerykańskiego spotkania na najwyższym szczeblu w Genewie. Odbędzie się ono według podobnego schematu jak dnia poprzedniego (napierw rozmowa Michaiła Gorbaczowa z Ronaldem Reaganem tylko przy współudziale tłumaczy, później w wąskim gronie doradców z udziałem szefów dyplomacji). Między innymi drugie rundy rokowań będzie jednak gmach przedstawicielstwa ZSRR przy genewskiej Biłans ONZ w dzielnicy, gdzie znajdują się siedziby różnych organizacji międzynarodowych. W pierwszym dniu spotkania wprowadzono rozmowy w willi Fleur d'Eau rezydencji należącej do Alberta Ohayena (przedstawiciela genewskiej elity finansowej). W okresie szczytu na trzy dni władze szwajcarskie wydały zakaz organizowania publicznych demonstracji przed gmachami, w których odbywają się rozmowy.

Z FAMEDU

Kolejne polskie „sztuczne nerki”

ŁÓDŹ PAP. W listopadzie o kolejnych 15 „sztucznych nerkach” ze znakami firmowymi fabryki i aparatury elektromedycznej „FAMED” w Łodzi wzbogaca się krajowa placówka służby zdrowia. Obecnie przechodzą one na łasach technologicznych ostatnie próby laboratoryjne. Konstruktorzy z „FAMEDU” przyłączyli do opracowania nowej generacji polskiej „sztucznej nerkę” z mikroprocesorami, które zastąpią dotychczas stosowane układy scalone. Pozwoli to na znaczne zmniejszenie tych precyzyjnych urządzeń, a także podwyższenie niezawodności ich funkcjonowania. W br. Łódź „FAMED” dostarczy już krajowym placówkom służby zdrowia 20 „sztucznych nerek”.

Z myślą o własnych interesach

Powstanie spółka turystyczna „Poltour”

TERENOWYCH przedsięwzięcia turystycznych w kraju jest 57. Prosperują prawie w każdym województwie, a w Nowosądeckim, Bielskiem i Gdańskim jest ich nawet po kilka. Powstawały najczęściej na bazie materialnej hoteli komunalnych i obiektów ośrodków sportu i rekreacji. Niemal wszystkie posiadają wyłączność w sprzedaży noclegów w kwartach prywatnych. Są jednostkami, w których znajduje się więcej niż połowa bazy hotelowej i gastronomicznej w kra-

SZCZECIŃSKA „Pomerania” posiada 22 obiekty hotelowe, dony gościnne i noclegowe oraz zakłady gastronomiczne na przeszło 1700 miejsc gastronomicznych, 18 campingów i pół namiotowych to prawie 1000 sezonowych noców zwiaższa w pasie nadmorskim. Obowiązująca zasada finansowa jest prosta: PR „Pomerania” nie (Dokończenie na str. 3)

Pojedynki lotnicze nad Syrią

BEJRUT PAP. Izraelskie samoloty wojskowe, które wdały się w pojedynki lotnicze z Syryjczykami, wzięły we wtorek w przestrzeni powietrznej Syrii, zestrzeliwując dwa myśliwce strony przeciwnej. Izraelski minister obrony, Ichak Rabin zagroził Syrii, aby nie podejmowała prób udaremnienia lotów zwalцовych lotnictwa izraelskiego na przyszłość. W Tel-Awiewie licentent baszaretzkie się, nie widząc podstaw do obaw o odwet ze strony syryjskiej.

Zamieszki w RPA

Sześć kolejnych ofiar śmiertelnych

LONDYN PAP. Bilans wtorkowych zamieszek w RPA, to kolejna 6 ofiar śmiertelnych i 21 osób aresztowanych w 8 murzyńskich gettach na całym terytorium RPA. Policja poinformowała o co najmniej 35 przypadkach podpalenia różnych obiektów i obruczenia przed stawiciele władz kamieniami. Niepokoje spowodowały obrażenia u 8 murzynów, zostało rannych także dwóch policjantów. Najwięcej ofiar śmiertelnych, bo 4, zanotowano w Leandra, w pobliżu Johannesburga.

Huragan „Kate” nad Zat. Meksykańską

HAWANA PAP. Tropikalny huragan „Kate” po спустoszeniu północnych wybrzeży Kuby, przemienił się na otwarte morze, szalejąc nad Zatoką Meksykańską. W oku żywiołu porwy wiatru osiągała prędkość 176 km na godz., powodując powstawanie olbrzymich fal.

Zatrucie w szpitalu

na Gołębiniu

Miały być krokiety...

JAK nas poinformowała lek. med. Mirosława Piekaj z Terenowej Stacji Sanitarnej dla miasta Szczecina w Specjalistycznym Onkologicznym Zespole Opieki Zdrowotnej przy ul. Strzałowskiej nastąpiło za-

Minister Urban w „Interpressie”

• Czym witamy Genewę • „Nic o nas bez nas” • Zwolnienia to nie amnestia

TRADYCYJNA wtorkowa konferencja rzecznika rządu w Centrum Prasowym Interpress rozpoczęła się dokładnie w dwie godziny po tym, gdy w Genewie zainaugurowany został radziecko-amerykański „szczyt”. Stąd też wiele jej wątków dotyczyło właśnie oczekiwanego przez cały świat z najwyższym zainteresowaniem dialogu Gorbaczow — Reagan.

MIN. JERZY URBAN, który — jak wiadomo — pozostał na swym stanowisku również w rządzie premiera Messnera, złożył na wstępie spotkania z korespondentami prasy zagranicznej oraz krajowej oświadczenie, stwierdzając w nim m. in.:

„Polska zawsze doceniała wagę stosunków ZSRR — USA i wypowiadała się na rzecz ich poprawy. Przywiązujemy wielką wagę do spotkania sekretarza generalnego KC KPZR tow. Michaiła Gorbaczowa z prezydentem USA Ronaldem Reaganem. Uważamy, że winno ono sprzyjać łagodzeniu napięcia, osłabieniu zagrożenia wojenne-

(Dokończenie na str. 2)

Norymberga

40 rocznica historycznego procesu

20 LISTOPADA 1945 r. przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, powołanym do życia przez cztery wielkie mocarstwa zgodnie z deklaracją antyhitlerowską aliantów z 1.01.1943 r., stanęło 22 głównych zbrodniarzy wojennych Trzeciej Rzeszy. Jeden z nich, Bormann, najbliższy tłumaczki Hitlera, sądzony był zaocznie. Przed sądem postawiono tych spośród bezpośrodko odpowiedzialnych za śmierć przeszło 50 mln istnień ludzkich, którzy nie popatnili samobójstwa (jak Hitler, Himmler czy Goebbels), lub nie zdążyli ukryć się przed ręką sprawiedliwości (jak chociażby Eichmann, schwytany dopiero kilkanaście lat później). Wszyscy oskarżeni zapewniali w Norymberdze, że są niewinni. (Dokończenie na str. 3)

Jak zdobyć więcej dewiz?

Nie rozpieszczajmy obcego klienta

WŁADYSŁAW ŚWIDRÓW — dyrektor szczecińskiego oddziału Towarzystwa Ubezpieczeń i Reasekuracji „Warta” opowiada nam o sytuacji, która miała miejsce kilkanaście dni temu: (Dokończenie na str. 2)

Wokół rocznicy orędzia sprzed 20 lat

Przebaczyć, ale czy zapomnieć...

KIEDY 20 lat temu w 1965 r. biskupi polscy wystąpili pod adresem zachodniemieckich partnerów ze słynnym, dyktowanym chrześcijańską pokorą „przebaczenia i prosimy o przebaczenie”, ożędzie to wzbudziło głośno reperkusje i równie głośno kontrowersje. Już wówczas jego niemieckiej adresaci większą wagę przywiązywali do pcytkowania politycznej, a nie moralnej warstwy chrześci-

jańskiego przebaczenia polskiego Episkopatu.

Upływ czasu niewiele zmienił w tej materii. Wystąpienia niektórych przedstawicieli hierarchii zachodniemieckiej Kościoła katolickiego wskazują na ciągłe i jednoczesne dążenie do zatarcia pamięci o tym, kto był agresorem, a kto ofiarą, kogo i w imię czego morderowano z błogosławien-

(Dokończenie na str. 3)

59 85

Czym witamy Genewę... „Nic o nas bez nas“ • Zwolnienia to nie amnestia

(Dokończenie ze str. 1)

go, osiągnięciu rozwiązań będących do przyjęcia dla obu stron. W szczególności spotkanie powinno służyć zahamowaniu wyciągu zbrojeń i uniemowieniu przeniesienia go w kosmos...

Rzecznik rządu przedstawił również szczegółową informację o stanie zwolnień — na wniosek PRON — osób aresztowanych, lub skazanych za przestępstwa o charakterze niekryminalnym. Od 6 do końca ub. tygodnia uwolniono z zakładów karnych 61 osób na mocy decyzji prokuratury, a 14 dalszych wypadków dotyczy uchylenia aresztu przez sądy...

MINISTER Jerzy Urban ustosunkował się także do spraw poruszonych podczas jego poprzedniego spotkania z korespondentami i nie wyjaśnionych wówczas do końca. I tak np. stwierdził, że w sprawie na północie nie miało w Polsce 660 firm polonijno-zagranicznych...

Karika z kalendarza

60 lat temu zmarł Stefan Żeromski

60 LAT TEMU zmarł w Warszawie Stefan Żeromski. Jego twórczość mająca nie tylko artystyczny, ale i społeczny i moralny wymiar sprawiła, że jeszcze za życia jego dzieło i osobowość nabrały znamion legendy...

Przy Regalicy

65 — nie staje

JAK poinformował nas dziś rano Czytelnicy — WPKM uruchomiła nową linię autobusową nr 65, która w bardzo dogodny sposób łączy m. in. osiedle Książąt Pomorskich z rejonem prawobrzeżnym...

Dziwobrodź „rozdział” fedy, który akurat omija ten właśnie przystanek zlokalizowany w pobliżu kilku instytucji zatrudniających spora grupę pracowników...

ściola milicji i użycia przez nią gazów łzawiących”. We Wrocławiu w dniu 11 bm. istotnie zatrzymano na rozmowę profilaktyczno-ostrzegawczą A. Lenkiewicza...

Pytania korespondentów dotyczyły głównie wątków przedstawionych na wstępie przez J. Urbana. Odnosiliśmy — wraz z odpowiedziami — najbardziej charakterystyczne.

I tak, gdy korespondent ABC News starał się wyrazić zdziwienie, że w dniu inauguracji genewskiej „główny” w Warszawie, atakując się USA — usłyszał w odpowiedzi: „To nie jest atak, ale obrona”...

I JUŻ na koniec — coś dla ciała. Red. Jerzy Goduła z Interpressu zapytał, czy opublikowany przez prasę komunikat o decyzjach rządu na temat ograniczeń dotacji dla przedsiębiorstw produkujących na rynek (z wyjątkiem produkcji mleka) do 5 procent nie oznacza przypadkiem przygotowania gruntu „pod nieodległą, kolejną podwyżkę cen...”

Krzysztof STRZELECKI

Miał być krokiety...

(Dokończenie ze str. 1) trucię pokarmowe. Okazało się, że przyczyną zatrucia był zbyt długo przygotowywany w toku produkcyjnym farsz mięsny. Na 280 podanych posiłków 50 osób, pacjentów szpitala i personelu medycznego, cierpiało na typowe objawy tego rodzaju schorzenia: biegunkę, ból brzucha i głowy, mdłości.

W trakcie badań stwierdzono, że wcześniej przygotowane krokiety podano w postaci naleśników, które nie potrzebowały zbyt dużej obróbki termicznej. Mięso leżało jednak za długo w pomieszczeniach kuchennych.

Powstanie spółka turystyczna „Poltour”

(Dokończenie ze str. 1)

może być przedsiębiorstwem deficytowym. Od czasu wprowadzenia reformy gospodarczej ten warunek jest raczej na ogół spełniany. Przedsiębiorstwo, spośród kilkadziesiąt na terenie Polski, jest jednym z największych, najsilniej przysięgających turystów i brywa częścię chwalone niż krytykowane.

W pierwszych latach reformy terenowe przedsiębiorstwa turystyczne zrobiły większy krok naprzód niż centralne biura podróży. Pożni szło jako gorzej. Np. w ub. sezonie „Orbis” zwiększył obroty o ponad 40 proc., podobnie jak OST „Gromada” a BTM „Juwenit” jeszcze więcej, o prawie 47 proc. natomiast w tej działalności terenowych Przedsiębiorstw Turystycznych obroty wzrosły tylko 27 proc.

Nie ma dotyczących pełnego rozliczenia tegorocznego sezonu, ale wszystko wskazuje (w czerwcu i sierpniu nie wyprzedano wszystkich miejsc na wczasy), że rachunek ekonomiczny będzie gorszy.

Jak twierdził do niedawna Instytut Główny Komitet Turystyki to zasadniczo przyczyną takiego zjawiska należała bariera zbyt niskiej jakości usług, zaś organizacja pracy, niedostatek motywacji placówek (pracownicy TPT najdłużej płatni) a także niskie kwalifikacje oraz mała dyscyplina zatrudnionych.

„Pomerania” jak wszystkie „terenówki” narzeka na to, iż nie posiada dotychczas należnego udziału w zyskach płynących z turystyki zagranicznej. W tej działalności niemal całą wyłącza ma „Orbis” i centralne turystyczne umiejscowione w stolicy.

W praktyce wygląda to tak, że ograniczali goście korzystają z obiektów hotelowych i gastronomicznych „Pomeranii”, lecz pieniądze (dewizy) wpływają do kas biur turystycznych.

TPT od początku swego istnienia były zainteresowane turystyką zagraniczną, jednak przepisy w tym zakresie były jednoznaczne.

Dłatego od pewnego czasu Fikcyjne świadectwa ukończenia szkoleń

Za przyjmowanie łapówek...

ZIELONA GÓRA PAP. Prokurator wojewódzki w Zielonej Górze prowadzi postępowanie przygotowawcze w sprawie dotyczącej tymczasowo aresztowanej Cecylii Łukas, dyrektorki terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Krośnie Odrzańskim. Zarzucano jej wyłudzenie 1 180 zł, wymuszenia od prywatnych właścicieli placówek gastronomicznych i handlowych pieniędzy i przedmioty (przejechała za łącznej wartości ok. 300 tys. zł) w zamian za wydawanie zaświadczeń koniecznych przy otwieraniu tych placówek lub odstępowała od ich zamknięcia. C. Łukas podejrzana jest również o wyłudzenie pieniędzy w zamian za wydawanie zaświadczeń o rzekomych ukończeniach przez te osoby sfingowanych szkoleń z zakresu tzw. minimum sanitarnego.

Podczas śledztwa zabezpieczono — na poczet grozących kar majątkowych — mienie.

Miał być krokiety...

Schorzenia nie były zbyt groźne i na drugi dzień pacjenci czuli się już dobrze, jednak fakt zatrucia stawia w tym świetle stan sanitarny szpitalnych obiektów żywnościowych, co potwierdziła kontrola Sanepidu.

Dokładne badania są jeszcze w toku i o ich wynikach można będzie dowiedzieć się dopiero w piątek. Brud w obiektach publicznych, zatrucia pokarmowe w szpitalach należą ostatnio do zbyt częstych przypadków. Jest to sygnał, że zaniedbania sanitarne dotarły nawet do placówek służby zdrowia.

kilkadziesiąt regionalnych przedsięwzięcia turystycznych prowadzą prace nad powołaniem wspólnego, opartego o spółki prawa handlowego biura, które prezentowałyby interesy dotyczące zwłaszcza turystyki zagranicznej.

Po wielomiesięcznych debatach, wplaceniu udziałów, podpisaniu umowy notarialnej, jeżeli nie zająd nieprzezwidywane przeszkody, nastąpi zarejestrowanie w sądzie Wspólnego Przedsiębiorstwa Państwowego reprezentującego 24 regionalne firmy pod nazwą „Poltour”. Akt nabycia osobowości prawnej przewidziany jest już w grudniu br.

Spółka będzie mogła zaciągać kredyty oraz współdziałać z innymi podobnymi korporacjami. Siedzibą nowego przedsiębiorstwa będzie Warszawa, a naczelnymi władzami walne zgromadzenie i rada nadzorcza, w której skład wchodzi przedstawiciele siedmiu regionalnych przedsiębiorstw (m. in. „Pomeranii”).

PRACOWNICY zarządu „Poltouru” będą wysokiej klasy specjalistami i menedżerami, z zawami ruchu turystycznego w kraju i na świecie.

Do specyfiki działania nowej organizacji turystycznej wróćmy po nabytciu przez nią osobowości prawnej. Pa.

Nie rozpieszczajmy obcego klienta

(Dokończenie ze str. 1) — Na wodach duńskich wydarzyła się kolizja statku PZM „Sieradz” ze szwedzką barką. Duński komisarz awaryjny w Kopenhadze wykonał atest wraz z dziećmi obrażającymi stan uszkodzenia jednostek i przesłał nam rachunek w wysokości 1300 dolarów.

Gdyby — taka sytuacja miała miejsce w naszym porcie rzeczoznawca z przedsiębiorstwa za podobną usługę otrzymałby 10 tysięcy złotych.

Tak więc za identyczną ekspertyzę nasze towarzystwo w bezpieczeństwie płaci klientowi dwudziestokrotnie więcej i w dewizach od opłaty jaką pobiera od podobnej instytucji w kraju zachodnim!

POWODEM takiego stanu rzeczy wcale nie jest gorsza jakość atestów dokonywanych przez polskich inżynierów, lecz po prostu brak odrębnej taryfy wautowej za tego typu czynności. W szwedzkim oddziale mówią nam, że z powodu zmiany rozliczeń do kas „Warty” wpływa rocznie o kilkadziesiąt tysięcy dolarów mniej niż mogłoby trafić przy obowiązywaniu stawek na światowym poziomie.

Podobnie jest również w ubezpieczeniach samochodowych, iż tym, że w tej sytuacji można byłoby się jedynie zastanawiać czy tracić „Warta” czy Polmozybit. W zliczeniu na dolary, usług remontowe na rzecz zagranicznych klientów świadczone w kraju są kilkakrotnie tanże od podobnych, wykonywanych na Zachodzie. Znowu w tym przypadku, jak dotąd nie znaleziono sensownej taryfy wautowej, za naprawy obcych pojazdów.

St. Miśkiewicz przyjął delegację KC MPL-R

WCZORAJ przybyła do Szczecina z dwudniową wizytą delegacja KC Mongolskiej Partii Ludowej-rewolucyjnej. Delegację przyjął i sekretarz KW PZPR Stanisław Miśkiewicz.

Goście z Mongolii zwiedzali następnie Kombinat Ogrodnictwa oraz Kombinat Przemysłu Mięsnego, w którym spotkali się z aktywnym polityczno-gospodarczym. Z kolei zwiedzano port.

W skład delegacji, która przybyła do Polski na zaproszenie KC PZPR, wchodzi: kierownik Wydziału Rolnego KC MPL-R Gendegijn Bizaa, instruktor tego wydziału Daszamiyn Bujanuszij i kierownik Wydziału Rejonowego MPL-R Wschodniego Ajmaku Mandarwaany Dorzpuncaj.

Kardynałowie polscy udali się do Rzymu

WARSZAWA PAP. 19 bm. udali się do Rzymu, by wziąć udział w dwudniowym kongresie kardynalskim, prymas Polski, kardynał Józef Glemp oraz metropolita krakowski, kardynał Franciszek Macharski. Przy mas Józef Glemp weźmie również udział w nadzwyczajnej sesji synodu biskupów.

Na lotnisku prymasa Polski oraz metropolita krakowski, kardynał Józef Glemp, kierownik Urzędu ds. Wyznań min. Adam Łopacki i sekretarz Episkopatu Polski, arcybiskup Bronisław Dąbrowski.

— Chętnie płacilibyśmy „Gryfi” za remonty polskich jednostek 40 proc. w dewizach, a pozostałą część w złotych. Dzięki temu stoicznie remontowe zyskałyby więcej niż poprzez Rachunki Odpisów Dewizowych (20 proc. wpływów pozostaje jedynie w zakładzie) za usługi dla obcych armatorów.

Ten przykład świadczy, że — Chętnie płacilibyśmy „Gryfi” za remonty polskich jednostek 40 proc. w dewizach, a pozostałą część w złotych. Dzięki temu stoicznie remontowe zyskałyby więcej niż poprzez Rachunki Odpisów Dewizowych (20 proc. wpływów pozostaje jedynie w zakładzie) za usługi dla obcych armatorów.

Konieczne są więc pilne decyzje w tych sprawach. Jeśli z najwyższego szczebla mówi się o konieczności aktywizacji eksportu — należy wykorzystać każdą szansę zdobywania dewiz. Według nas nadszedł czas, by dostosować przepisy do rzeczywistości.

Włodzimierz ABKOWICZ

Aresztowano oszusta

„Złote” obrączki z mosiądzu

KRAKÓW PAP. Krakowska milicja ujęła niebezpiecznego oszusta, 21-letniego Mirosława Kalkiewicza, który sprzedając miedziane obrączki i bransolety jako wrobry ze złota, oszukiwał w ciągu kilku miesięcy przypadkowych „kontraheńców” na kwotę 1 miliona 100 tys. zł oraz 2 tys. dolarów. Oszust oferował m. in. załatwienie kasety wideo, odczytanie służby wlotowej itp. Swoją przestępczą działalność prowadził również przed hotelem „Forum” w Warszawie oraz w Zakopanem.

Owiato optymizmem

(Dokończenie ze str. 1)
Rzeczniccy obu stron, Lomiejko i Speakes poinformowali nas, że zgodnie z ustaleniem obu

M. Gorbaczow przyjął delegację obrońców pokoju z USA

GENEWA PAP. Michał Gorbaczow przyjął wczoraj delegację przywódców największych antywojennych ruchów i organizacji USA na ich prośbę. Wyrazili oni życzenia powodzenia szczytowi genewskiemu oraz przekazali petycję pokojową. Podpisała ją półtora miliona Amerykanów opowiadających się za zamrożeniem arsenałów jądrowych oraz za tym, aby USA za przykładem Związku Radzieckiego, przerywały wszystkie doświadczenia nuklearne.

Przeгляд wydarzeń

OPINIA publiczna świata spodziewa się po spotkaniu na szczycie w Genewie pozytywnych wyników i nęga na osiągnięcie porozumienia w celu ograniczenia wyścigu zbrojeń.

Uczestni członkowie akademii nauk z 23 krajów wezwali Michała Gorbaczowa i prezydenta Reagana do ogłoszenia moratorium na doświadczenia i instalacje wszelkich rakiet, głowic jądrowych i broni antysatelitarnych.

KOLEJNE pociski manewrujące zostały dostarczone do Wielkiej Brytanii. Jak po danych na konferencji kampanii na rzecz rozbrojenia nuklearnego (CND) obradujące w Sheffield, pociski te dostarczo no drogą powietrzną do amerykańskiej bazy w Greenham Common. Zdaniem CND, jest to „cyniczny poletek” dla szczytu w Genewie.

Jak pisał dziennik „Guardian”, przewlezione samolotami ładunki oficjalnie określono jako sprzęt i materiały pasażerskie. Koczujące pod bazą w Berkshire powiaty, które od trzech lat prowadzi w Greenham Common akcję protestacyjną, oświadczyli natomiast, że z samolotów „Galaxy” i „Starliner” wydławano wysoce czułe głowice jądrowe. Nawet wzrost aktywności w pilnie strzeżonej bazie daje podstawę do przypuszczenia, że dostarczono tam kolejną eskadrę pocisków manewrujących. Zdaniem „Guardiana”, w Greenham Common znajduje się już co najmniej 48 tych pocisków.

W ZWIĄZKU z tragedią, która nawiedziła ludność departamentu Tollina, a szczególnie miasto Armero w rezultacie wybuchu wulkanu Nevado Del Ruiz, rząd Kolumbii ogłosił we wtorek trzyniegodniowe żałobne dni. Według oficjalnych danych, ciała co najmniej 23 tys. ofiar tragedii pozostają na zawsze pod zwalami mułu, błota i odłamków skalnych, które spływały ze szczytu wulkanu w następstwie gwałtownej erupcji.

Najdroższe wino

BONN PAP. W czwartek w Trezwitz sprzedano za 2 tys. DM najdroższe dotychczas w RFN wino. Jest to riesling „Erbacher honigberg” rocznik 1921.

Drugą co do wysokości ceny zapłacono również za jedną butelkę wina wytrawnego „Bernkasteler doctor” rocznik 1921. Cena tego wina wyniosła 11 tys. 100 DM.

przywódców zakłada się całkowicie embargo na wszelkie informacje aż do zakończenia spotkania, a więc co najmniej do środy wieczorem. Piszą co najmniej, gdyż nie jest pewne, że szczyt zakończy się w środę. Nie wyklucza się odbycia jeszcze jednej, przedpołudniowej sesji w czwartek.

Niespodziewanie długa pierwsza runda rozmów w „cztery oczy” jedynie z udziałem tłumacza i możliwości czy też pogłoski na temat przedłużenia całego szczytu odczytywano z tym, jako podstawa do optymistycznych wniosków.

Zręszą w gronie ekspertów radzieckich i amerykańskich oraz w kręgach dziennikarzy z obu krajów mówi się głośno o tym, że szczyt musi przynieść wyniki, chociażby wstępne. Oboje strony są zdecydowane przynajmniej co do jednego: ażeby odejść z Genewy z jakimś pozytywnym rezultatem.

Watykan Komisja kardynałów bada finanse

RZYM PAP. We wtorek rozpoczęło się w Watykanie posiedzenie komisji finansowej, w której skład wchodzi 18 kardynałów Kościoła rzymskokatolickiego. Grupa ta została powołana przez papieża Jana Pawła II w 1981 r.

Jak zapowiedział rzecznik Watykanu, informacje o budżecie watykańskim zostaną opublikowane w najbliższą sobotę, na zakończenie obrad komisji, której przewodniczy sekretarz stanu, kardynał Agostino Casaroli.

Przebaczyć, ale czy zapomnieć...

(Dokończenie ze str. 1)
stwem niektórych niemieckich duszpasterzy, kto realizował „kość cienne rozdzielanie”, wspierając hitlerowską „germanizację ludzi i ziemi”, wynarodowianiem polskich wmlernych i likwidacją polskiego kleru. To przecież Carl Maria Splett, biskup gdański i administrator apostolski diecezji chełmińskiej, 25 października 1942 r. donosił w liście do Goeringa, iż „spełnit bez reszty obowiązki niemieckiego biskupa”, w podległym mu „okręgu” Rzeszy Gdańsk Prusy Zachodnie”.

Wydawając się, iż o przesłoscić powinien pamiętać przynajmniej wysoki hierarcha zachodnio-niemieckiego Kościoła kardynał Joseph Hoefner, kiedy w przedmowie do jubileuszowej dokumentacji „Ordębia biskupów polskich do biskupów niemieckich”, opublikowanej ostatnio w RFN, wyzwał do „podania sobie ręk”, po to, żeby „przerwać fatalny łańcuch przemocy i odwetu”.

Kardynał Hoefner ma rację, kiedy pisze, że „Hipoteki wojny

coj przyszłości. Faktem jest jednak, że już po pierwszych godzinach „szczytu” atmosfera w Genewie w sposób wyczuwalny rozluźniła się. Oby było to trafna prognoza co do samego przebiegu rozmów.

Stanisław GLĄBIŃSKI

Więcej dobrych książek o polityce

(Dokończenie ze str. 1)
ruch bibliotecznych. Jest to dla nas duża satysfakcja, jeszcze jedno potwierdzenie tego, że 40 lat pracy przy kompletowaniu księgozbioru nie poszło na marne.

— TO co zobaczymy na wystawie można podzielić na dwie części: po pierwsze — wydawnictwa eksploatujące turystyczne krajoznawcze walory ziem nad Odrą i Bałtykiem, po drugie — piśmiennictwo mówiące o ich historii i problemach społecznych. Wiele z pokazanych książek, to pozycje już dawno wycofane z wypożyczalni jako „zarczytano” — jest to więc zestaw książek atrakcyjnych, a nie szacownych „cegieł” meblujących pokłi. Proponuję też zwrócić uwagę na plakaty, które się, że te najbardziej, są, najbardziej przyciągające oko opiewająca zalety krajoznawcze Ziemi Koszalińskiej, Słupskiej, Lubuskiej, Dolnego Śląska a nasz region szczerzej jest tu „kopciuszkiem”... Stąd i wnioski dla naszych plastyków i propagatorów turystyki narzucają się same.

Tak oto wystawa retrospektywna, wspominkowa podsuwa nam rady na przyszłość. Wystawa potrwa tylko tydzień — warto jej nie przegapić!

SZYKUJĄ SIĘ też ekspozycje w zakładach pracy połączone ze sprzedażą książek, a zwłaszcza — największą z nich wystawa — kiermasz w Zamku Książąt Pomorskich.

— Czy literatura społeczno-polityczna cieszy się u nas popularnością? — pytamy dyr. Stanisława Krzywickiego.

— NIESTETY, wielu ludziom termin „społeczno-polityczna” kojarzy się z broszurą, raczej kiepską, operująca sloganami i napisana na doradny użytek przez nieznanego, mało kompetentnego autora. Takich jest coraz mniej. Ze swej strony proponuję termin „książki o społeczeństwie i polityce”. Te właśnie — napisane dobrze przez doświadczone autorów, znawców omawianych zagadnień zawsze cieszyły się u nas popularnością. Mamy ich

ciągle jeszcze obciążają nasze na rody... ale zapomina jakby, iż nie stożki do hipoteki z porównywalnym zapisem. Za naposć i ludobójstwo III Rzeszy naród polski zapłacił 6 milionów ofiar i latami hitlerowskiej okupacji, wyniszczeniem biologicznym i materialnym, zniszczeniem i rabunkiem kulturalnej spuścizny.

Tę hipotekę nie zatrzc nie zdoła. Mamy prawo oczekiwać jasnego stosunku do przeszłości i jednoznacznego traktowania wpływających z niej wniosków.

Pamięć nie oznacza nierzeczywistości. W teraźniejszości jednak nie powinno być miejsca na jakakolwiek faktyczną i moralną dwuznaczność — służy ona bowiem nieprawdą. A na fałszu nie można budować wzajemnych stosunków.

Pięć lat po słowach chrześcijańskiego przebaczenia, w 1970 r. kardynał Stefan Wyszyński pisał do kardynała J. Doepfnera „Przebaczyć — to nie znaczy, niestyty zapomnieć...”. Słowa te nie utraciły nic ze swej wagi i znaczenia.

Teresa SZEFLER

Gospodarka po 10 miesiącach

(Dokończenie ze str. 1)

to dziś możliwe — podsumować cały tegoroczny okres kończący plan trzyletni. Próby takiej podjął się Główny Urząd Statystyczny, a jego prezes, prof. Wiesław Sadowski, podzielił się jej wynikami z dziennikarzami na konferencji w Biurze Prasowym Rządu 19 bm. Dla uproszczenia sprawy, GUS oddzielnie ocenił wyniki gospodarcze października i minionych trzech kwartałów. Zaczniemy od października, który tradycyjnie zalicza się do

miesiący, w których finiszujemy i wyniki osiągamy lepsze. Tak było i ostatnio. Dotyczy to zwłaszcza produkcji przemysłowej, budownictwa, rolnictwa — głównie w skupie (poza mlekiem) i hodowli zwierząt — a nawet handlu zagranicznego, kulejącego ostatnio wyraźnie. Wskaźniki zanotowano wyższe niż przed rokiem i w ciągu dwudziestu miesięcy 1985 roku. Dla potwierdzenia ich poziomu przykład przemysłu, którego produkcja sprzedana w cenach stałych, była większa o 5,6 proc. niż w październiku 1984, z tego w przemyśle wydobywczym o 2,8 proc., a w przemyśle przetwórczym prawie o 6 proc.

Sytuacja pieniężna ludności: Nastąpił wzrost przychodów, i to bardzo wysoki, o 25 proc. wobec roku 1984. Zjawisko to nie może jednak nikogo specjalnie ucieszyć, ponieważ wciąż na rynku istnieje poważ na luka towarowa. Pożądana przez gospodarke równowaga pieniężno-towarowa może być zachwiana jeszcze bardziej przez pieniądze bez pokrycia. Wzrosły także koszty utrzymania ludności o 14 proc. w stosunku do roku 1984. Wynagrodzenia natomiast wzrosły średnio o 19,1 proc.

40 rocznica historycznego procesu

(Dokończenie ze str. 1)

W ciągu 11 miesięcy trwania procesu wojna jeszcze raz przetoczyła się przed światem w całym swym okrucieństwie, aczkolwiek już tylko na roli sądowej. Pierwsze co października 1946 r. Międzynarodowy Trybunał Wojskowy na swym ostatnim posiedzeniu ogłosił wyrok. Dwa nastu oskarżonych skazano na karę śmierci przez powieszenie, trzech otrzymało dożywotnie więzienie (przy radzieckim sprzeciwie), dwóch 20 lat więzienia, jeden — 15 lat więzienia, jeden — 10 lat więzienia. Trzech uniewinniono (przy radzieckim sprzeciwie). Spośród skazanych żyje jeszcze Rudolf Hess, odsiadujący dożywocie samotnie w zachodniobermberskim więzieniu Spandau.

W Norymberdze, mieście historycznych i wojowniczych monumentalnych czaparam por taitagów, zapadły nie tylko te wyroki. Międzynarodowy Trybunał uznał także za organizację zbrodniczą kierownictwo polityczne NSDAP, organizację SS, SD (służba bez pieczętowania) i gestapo.

Kuba Ogórki—olbrzymy

HAWANA PAP. Kuba bogata była i jest w owoce, ale ciągle odzwaja się braki warzyw, które uzupełniałyby codzienne menu.

Niedawno specjalistę kubański zwrócił uwagę na ogórek, który — jak słusznie przewidziano — może zwiększyć codzienne menu.

Okazuje się, że nowe odmiany ogórka w tropikalnej strasie klimatycznej Kuby spełniały z nadwyżką nadzieje specjalistów. Na obecných plantacjach ogórek osiąga tu już pół metra długości i wagę do 8 kg.

Śmierć maronickiego księdza

BEJRUT PAP. Niezidentyfikowanemu napastnicy zastrzelili w poniedziałek w zachodniej części doliny Bekaa zastępcę maronickiego biskupa, Boulosa Georgesa Sahlianę go i jego krewnego. Biskup wpadł w zasadzkę i został przesyty ok. 30 kulami.

Australia Rekordowy eksport pszenicy

LONDYN PAP. Według doniesień z Canberry, Australia w tym sezonie pobila rekord w eksporcie pszenicy. W okresie październik 1984 — wrzesień 1985 sprzedała 14,5 mln ton tego zboża. Jest to o pół miliona ton więcej, niż poprzednim sezonie. Eksport ten przyniósł Australii 2,5 miliarda dolarów australijskich.

Cypr Największy pałace

ATENY PAP. Mieszkańcy Cypru są największymi pałacami papieru w świecie. Liczą dziesiątki oraz starszych ludzi, którzy na ogół nie palą papierosów, a w opublikowanej statystyce chodzi jedynie o ten rodzaj palenia. Mieszkańcy tej wyspy wypalają średnio rocznie 3117 sztuk papierosów.

Na kolejnych miejscach są mieszkańcy Grecji — 297 sztuk, Kubańczy — 287 sztuk, Kanadyjczycy — 2797 i mieszkańcy USA — 2678 sztuk papierosów rocznie w przeliczeniu na jednego mieszkańca kraju. W Polsce w 1984 r. na mieszkańca przypadało 2400 sztuk papierosów.

Australia Kaskader mimo woli

LONDYN PAP. Kontrolerzy lotów w lotnisku w australijskim stanie Queensland znaleźli się w niezwykle trudnej sytuacji. Jeden z samolotów w żaden sposób nie mógł wylądować i pilotowi awaryjnie podwoziła. Katastrofa wydawała się nieunikniona. Po przekonsultowaniu z pilotem, jeden z pasażerów Graham Firby postanowił: teraz albo nigdy. Przywiązawszy się do kabiny pilota pasamł bezpieczestwa od foteli, 22-letni rybak patząc, lecąc na wysokości 200 metrów, jakimś cudem zdołał on ustawić odpowiedniej pozycji zablokowane koła. Po pomyślnym lądowaniu rybak otrzymał propozycję występowania od menadżerów cyrkowych.

Ekonomiczne aspekty pięcioletki

Budować więcej i taniej

KOŃCZY SIĘ rok 1985, ale oczekaniem nowego roku nastąpić dowidnie obowiązuje wieloletnie realizacja przyjętych zadań. Każdy rok kończy oczywiście pewien etap prac. Tak też będzie wyglądał ten 1985 rok w tym nieźle prosperującym przedsiębiorstwie wykonawczym?

DZIŚ już wiadomo, że przyjęty plan zostanie zrealizowany. Świadczy o tym wyniki 10 miesięcy. A do końca roku zostało przecież niespełna 50 dni roboczych. Ta końcówka roku będzie nie tylko dla tego przedsiębiorstwa bardzo pracowita. KBO-1, jak nas zapewniono w dyrekcji, przekáže 1010 mieszkań. Taki był plan, takie też mają być efekty.

OBOK mieszkań kombinat ten w tym roku zbudował i przekazał także wiele obiektów towarzyszących. Do największych tego typu inwestycji należy zaliczyć wzniesienie szkoła w tym jedno ponad plan, jeden złobek i kilka tysięcy metrów kwadratowych powierzchni usługowych. A także obiekty szpitalne, przychodnie, ośrodki zdrowia. Bilans tego roku dla KBO-1 będzie więc chyba owocny. To przedsiębiorstwo, kiedyś przed laty zaliczane było do wiodących wśród przedsiębiorstw wykonawczych. Dziś, po kilku latach pewnego zastojów, odzyskało ponownie prymat. Systematycznie realizując programy miesiadczych, kwartalnych i rocznych, wynika przede wszystkim z dobrej organizacji pracy, starannej przygotowania harmonogramów, roboty na i oczywiście stale poprawiającej się dyscypliny pracy. Jest dostrzeżalna rosnąca konsolidacja założeń, przywiązanie do przedsiębiorstwa.

**Na ratowanie
Cmentarza Rakowickiego**
**Zebrało ponad
600 tys. zł**

KRAKÓW. Obywatelski Komitet Ratowania Krakowa, podobnie jak w latach poprzednich, zorganizował w dniach Święta Zmarłych, kwestę na ratowanie jednego z największych cmentarzy Europy — Rakowickiego. Kwestarzami było ok. 60 osób — aktorzy, dziennikarze, działacze społeczni oraz przedstawiciele krakowskich wyższych uczelni z prof. Aleksandrem Krakiewiczem, który jest przewodniczącym Komisji Ratowania Cmentarza Rakowickiego i Cmentarzy Ziemi Krakowskiej. Tegoroczna kwesta przyniosła ponad 600 tys. zł.

Kto zgubił wannę?
KRAKÓW. Według pracowników Krakowskiego Biura Rzeczy Znalezionej jesienne miesiące to czas, w którym ludzie bywają najbardziej rozstrzępani. Zaczynamy się ciepłej ubierać: wkładamy rękawiczki, czapki, szalik, nosimy parasole, odzyskujemy od ich używania gumby je często. Na polu krakowskiego biura trafiła najcenniejsza właśnie ta część garderoby. Ale nie tylko: ludzie gubią nawet laboraty czy... wanny! Oryginalne było ogłoszenie zgubionym, który uciekł pod tramwaj. Przedmiot, po które nikt się nie zgłosił w ciągu 3 dni, wędrują na docieczną licytację.

**Prototypowy wagon
z „PAFAWAGU”**
WROCLAW. W próbnej eksploatacji na kolejowych szlakach PKP znajdują się obecnie 3 prototypowe wagony pasażerskie 2 klasy, wykonane w dr. przez zakłady wrocławskiego „PAFAWAGU”. Są one wyposażone w hamulce tarzawowe, zapewniające bezpieczeństwo przy jeździe z prędkością do 160 km na godz. Jeden z tych wagonów posiada jednocześnie nowy system ogrzewania nawiewnego.

W budowie są tu jeszcze dwa prototypy nowoczesnych lokomotyw elektrycznych czterociosowych o mocy 3000 kW i prędkości do 160 km na godz.

nie oznacza to wcale, że z powodzeniem cykle programowe a także realizacja przyjętych zadań. Każdy rok kończy oczywiście pewien etap prac. Tak też będzie wyglądał ten 1985 rok w tym nieźle prosperującym przedsiębiorstwie wykonawczym?

Są oczywiście mankamenty, problemy, trudności. Kończy się rok. Co będzie dalej? Jakie prognozy i perspektywy rozwoju przed Kombinatem Budownictwa Osóbnego nr 1? Najbliższa pięcioletka wymagać będzie przecież większej mobilizacji, lepszych efektów. Czy o tym mówi się już w przedsiębiorstwie? Program taki został opracowany. Oczywiście nie może on być bardzo precyzyjny. Ale założenia są. Cel wytknięty. Przedsiębiorstwo określiło już swoje miejsce i rolę w rodzinie budowlanych województwa szczecińskiego.

NA ten temat rozprawialiśmy ostatnio z kierownictwem Kombinatu Budownictwa Ogólnego nr 1 — dyrektorem naczelnym mgr. inż. Jerzym Iwanickim i jego zastępcą mgr. inż. Januszem Mianowskim. Przedsiębiorstwo to koncentruje swoją działalność po polowie w Szczecinie i w Policach. Te kierunki są także wyznacznikami na najbliższe lata. Budownictwo mieszkaniowe będzie nadal dominowało w profilu pracy tego przedsiębiorstwa. Zakłada się budowanie w przyszłej pięcioletce po 1200 mieszkań rocznie. Takie są realne możliwości tego kombinatu. Ale także wiele innych obiektów usługowych niezbędnych na nowych osiedlach mieszkaniowych. Niejako druga specjalnością do której się przedsiębiorstwo przysposabia w latach 1986—90 będzie budowa obiektów dla służby zdrowia. Przede wszystkim zaś szpitali. Pierwszym takim znaczącym egzaminem będzie budowa

dużego pawilonu ginekologicznego w zespole na ul. Arkońskiej. Obiekt na 120 łóżek, wiele sal laboratoryjnych, pomocniczych itp. chcą budowlani wnieść w ciągu dwóch lat. Zastosowana tu zostanie technologia szkieletowa, która ma być wiodącą w latach następnych dla wznoszenia tego typu obiektów. Jak mi powiedział moim rozmówcy, budownictwo dla służby zdrowia ma być w niedalekiej perspektywie główną specjalizacją tego przedsiębiorstwa. Oczywiście bez rezygnacji z budowy mieszkań, na które przecież zapotrzebowanie nie będzie maleć w najbliższym dziesięcioleciu, a także w latach następnych.

POSTAWIŁO sobie główny cel w przedsiębiorstwie na te nadchodzące lata, który można określić krótko: budować więcej i taniej. Oczywiście nikt nie ukrywa, że celem jest także dobry zarobek dla całej załogi. Te zależności stawia się tu otwarcie i po prostu. Ale jak to osiągnąć? Problemem u programu nowej pięcioletki jest wielość. Załoga liczy prawie 1600 osób. Marzątek przedsiębiorstwa wart jest ponad 2 miliardy złotych, ale zużycie sprzętu sięga prawie 80 proc. Trzeba w pierwszej kolejności odbudować ten stan. Uchowocześnie bazę. Przedsiębiorstwo ma pieniądze, ale nie można dziś tak łatwo dokonać tych niezbędnych zakupów. W dalszym ciągu obowiązują w tej dziedzinie limity, priorytety i preferencje. Ten twardy mur trzeba będzie stopniowo przebić, w przeciwnym razie plany mogą okazać się nierealne. Jak więc ten cel ma być osiągnięty na Innej drodze?

DUŻY nacisk w tych programach kładzie się na radykalną poprawę organizacji pracy. Lepsze przygotowanie produkcji, a także zmniejszenie kosztów wykonawczych i wprowadzenie oszczędniejszej technologii. Organizacja pracy — to

większa koncentracja w budownictwie. Pilna staje się sprawa przygotowania terenów pod nowe osiedla na północy Szczecina. Tam się mieszczą dwie fabryki domów należące do KBO-1. Bliskość terenów budowy od fabryk, to mniejsze koszty na transporcie, mniejsze straty prefabrykatów.

W TECHNOLOGII nie należy uprzedzać zmian rewolucyjnych. W dalszym ciągu wielka płyta będzie dominować przez wiele lat w budownictwie mieszkaniowym. Dlatego KBO-1 stawia na „odchudzenie” tych płyt, ale także poprawianiu jakości termicznych. Będą także z uwagi na koszty powstawały małe poligony przy placach budowy. Wreszcie zapoczątkowana zostanie budowa szkieletowa, której początkiem będzie pawilon szpitalny na ul. Arkońskiej. Już w br. rozpoczęto także budowę części usługowych w parterach budynków mieszkalnych. Przykładem tego są Police i osiedle Majowe. To przyszły splęsz oddawania niezbędnych obiektów na nowych osiedlach równocześnie z zasiedlaniem ich, a także wyznaczone będą na wykonawców szybsze tempo wznoszenia budynków mieszkalnych jako całości.

I na koniec jeszcze jedna informacja. W ramach programu budowy 50 szkół na 50-lecie KBO-1 będzie realizowało te obiekty w uproszczonym systemie prefabrykacji jako obiekty zunifikowane. Pierwsze szkoły w 1986 roku będą wznieszone w Policach i na osiedlu Książek Pomorskich. Wreszcie kombinat widzi potrzebę powołania mini-biura projektowego przy swoim przedsiębiorstwie, które jednocześnie doświadczenia z dokumentacją przygotowaną przez inwestorów, często wydłużają cykle realizacyjne a więc i wpływają na koszty. Bywa, że dokumentacja jest nieaktualna wymaga wielu poprawek, ugodnień. To komplikuje wszystko. Być może uda się dyrekcji KBO-1 skupić cały program inwestycji w swoim ręku, a więc od projektu do efektu.

Te wszystkie programy i poczynania mają na celu budować więcej i taniej. Jak dalece uda się to w praktyce będziemy śledzić w ciągu najbliższej pięcioletki. (AZ)



PAŃSTWOWE Gospodarstwo Rybackie w Lublinie posiada 5300 ha stawów hodowlanych. Około 6000 ha obywateli w Lublinie i Trójmieście. Składają się z 10 zakładów przedsiębiorstwa działającego na obszarze 4 województw, posiadającego własną wylęgarnię ikry oraz staw chowu narybku i karczka.

NA ZDJĘCIU: oddawianie karpia. CAF — Trembecki

Na działkach wiele się dzieje

PRACOWNICZE ogrody działkowe mają w naszym kraju wieloletnią i bogatą tradycję. Powstały z myślą o zapewnieniu głównie rodzinom robotniczym możliwości produkcji warzyw i owoców na własne potrzeby, a także stworzeniu warunków do czynnego wypożyczenia na świeżym powietrzu. Pierwszy taki ogród został zarejestrowany w Warszawie w 1907 roku pod nazwą „Towarzystwo Ogrodów” i istnieje do dziś jako POD im Obrońców Pokoju przy al. Niepodległości. Dziesięć lat później było już 19 ogrodów o łącznej powierzchni 606 hektarów. Tuż przed II wojną światową istniało 606 ogrodów o powierzchni 3 tys. ha. W pierwszych latach powojennych sprawa ogrodów działkowych doczekała się regulacji prawnych. Między innymi ogrody podniesiono do rangi urządzeń użyteczności publicznej i zagwarantowano podstawę ich planowanego rozwoju.

Najbardziej dynamiczny rozwój ogrodów działkowych w Polsce przypada na minione cztery lata. Umożliwiła to ustawa sejmowa z maja 1981 roku powołująca Polski Związek Działkowców jako samodzielną i samorządną organizację społeczną i nakładającą na niego obowiązek kompleksowego działania, na zasadach wyłączności, na rzecz wszechstronnego rozwoju pracowniczych działek. Właśnie te cztery lata zostały ocenione podczas II Krajowego Zjazdu Delegatów Polskiego Związku Działkowców, który obradował 16 i 17 bm.

w Warszawie. Ocena wypadła pozytywnie, o czym świadczyły nie tylko wystąpienia delegatów, ale i uznanie władz. Podczas zjazdu Polski Związek Działkowców został oznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Obecnie związek jest organizacją potężną, liczy bowiem 900 tys. członków. Oczywiście liczba korzystających z działek jest znacznie większa, szacuje się ją na 3,5—4 mln osób. 300 tys. osób, czyli jedna trzecia otrzymała ogródki działkowe w minionych czterech latach. Wszystkie działki w kraju zajmują łącznie powierzchnię 42 tys. hektarów. Tylko w tym

ofertuje się obecnie działki w woj. ciechanowskim i ostrołęckim. Są jednak i takie regiony gdzie działki można otrzymać dosłownie z dnia na dzień, choćby w woj. pilskim, koszańskim, zielonogórskim.

Czy związek pomoże w większym niż dotychczas stopniu w rozwiązywaniu działkowych problemów? Z całą pewnością tak. Już podjęto odpowiednie działania. W bieżącym roku powołano Zarządy Działalności Gospodarczej, które mają się zajmować m. in. organizacją własnego handlu. Pierwsze sklepy sprzedające warzywa i owoce z działek powstały już

godzin. Dyskutowano również nad formami większego niż dotychczas oddziaływania na młodzież. Mogłyby temu służyć organizowane na działkach kluby młodzieżowe. Poruszano także problem ogrodów czasowych, które nie mogą się rozwijać ze względu na brak planów zagospodarowania przetrzennego lub przeznaczenia terenów pod zabudowę w bliżej nieokreślonym czasie. Zastanawiano się też nad możliwościami objęcia opieką przez związek licznej rzeszy właścicieli ogrodów przydomowych, których w kraju jest około miliona.

Zajrzymy jeszcze do materiałów przygotowanych na zjazd. Jak na tle innych województw prezentuje się Szczecińskie? Nasz region jest niewątpliwie w czołowie. Pracownicze ogrody działkowe (stałe i czasowe) zajmują 2232 hektary i jest to największy pow. katowickim obszar w kraju. Mamy w sumie 44 612 działek (dane na koniec 1984 roku). Szczecińskie produkuje również w organizacji czasowej na działkach dla emerytów i rencistów. W latach 1981—1984 zorganizowano 186 turnusów dla 11,2 tys. osób. Bardzo gorliwie rozwija się także działalność szkoleniowa. Ponad 14 tys. osób zdobyło wiedzę umożliwiającą zagospodarowanie i uprawianie działki. I tu wypredza nas tylko woj. katowickie. Słowa uznania dla szczecińskich działkowców PZD są więc jak najbardziej zasłużone. (Jas)

Szczecińskie — produkuje

roku wyprodukowano 640 tys. ton warzyw i owoców, z czego 120 tys. ton stanowi nadwyżkę przeznaczoną do sprzedaży.

Czy działek może być więcej? To pytanie powtarza się wielokrotnie. Wiadomo przecież, że zapotrzebowanie społeczne nie maleje, wiele rodzin — dokładnie pół miliona — stara się o ogródek działkowy. W nadchodzącej pięcioletce można jednak liczyć tylko na 250 tys. nowych działek o powierzchni 11 tys. ha. Największe problemy są w dużych aglomeracjach i tam organizuje się ogrody podmiejskie, co niestety wiąże się z kłopotliwym dojazdem. Na przykład mieszkankom Warsza-

w Lublinie, Ciechanowie, Słupsku i Ostrołęce. Właśnie organizacja skupu i sprzedaży nadwyżek jest obecnie jednym z najważniejszych celów działalności PZD. W planach i to dość bliskich jest uruchomienie produkcji altan ogrodowych lub elementów oraz płytek chodnikowych, krawężników, słupków ogrodzeniowych itp.

W dyskusji na zjeździe rozważano sprawę stażu kandydackiego, podczas którego przyszły użytkownik działki przechodziłby odpowiednie szkolenie (w niektórych regionach m. in. w naszym województwie jest to już praktykowane) oraz przeprowadziłby społecznie na rzecz POD określoną liczbę

Po sezonie przed sezonem

Wczasy, ale... inaczej

GŁÓWNYM organizatorem wypoczynku są zakłady pracy. W ich ośrodkach może przebywać ok. 2,5 mln osób rocznie. FWP może obsłużyć ok. 550 tys. osób, przedsiębiorstwa turystyczne, biura podróży dysponują miejscami dla ok. 1 mln osób. W sumie daje to ponad 4 miliony miejsc.

Powszechną formą wypoczynku od lat są 14-dniowe wczasy pracownicze i rodzinne. I choć wielu z nas znużyło już tradycyjne turnusy z posiłkami o ściśle określonym czasie, nie ma co marzyć o zjedzeniu śniadania czy obiadu w elastycznie ustawionych godzinach, pozwalających na indywidualny rozkład wczasowego dnia. Toteż nie dziwnego, że coraz więcej urlopowiczów najchętniej wynajmowałoby domek campingowy odpowiednio wyposażony, umożliwiający samodzielne przygotowanie posiłków. Tego lata np. dużym zainteresowaniem cieszyły się także, mimo nie najlepszej pogody, pola namiotowe i campingi. Również wiele rodzin wyjechało na wesele do krewnych i przyjaciół, zatrzymało się w leśniczówkach i spędzało urlopy i wakacje na własnych działkach rekreacyjnych.

Jest to sygnał szerszego zjawiska. Już od 1982 r. obserwuje się np. zmniejszenie zainteresowania wczasami specjal-

stycznymi (dla osób z nadwagą, nauką jazdy itp.). Są one bowiem sporo droższe od zwykłych, standardowych. Również coraz mniej osób wybiera turystykę kwalifikowaną (piesza, wodna itp.). Uprawiała ją niedługo licznie młodzież i starsi. Jest to wypoczynek stosunkowo tani, jednakże brakuje sprzętu turystycznego: namiotów, plecaków, kucharek itp. Przyczyna tkwi także i w tym, że organizatorzy wypoczynku zaniechali tych form, goniąc za zyskiem. Bardziej opłacają się im tradycyjne turnusy.

Dla większości osób jedyną szansą zregenerowania sił jest właśnie wypoczynek w czasie urlopu. Mogą to być również i wczasy. Ale czy zawsze tradycyjne? Można przecież zorganizować turnusy campingowe z wyżywieniem i zapleczem socjalnym w ośrodkach FWP czy zakładowych. Można jako zasadę na wczasach rodzinnych przyjąć zapewnienie opieki dla dzieci na część dnia. Można także rozwiązać problem wczasów dla rodzin z małymi dziećmi do lat 3. Trzeba tylko chcieć i mieć odrobinę... pomysłów.

Doświadczenia minionego sezonu trzeba wykorzystać tak, aby najbliższą ofertę rzeczywiście dostosować do różnorodnych potrzeb wielomilionowej rzeszy urlopowiczów.

Barbara BERLIŃSKA



W „Agromie“

PRACE w polu powoli już się kończą. Rolnicy zaś, z myślą o wiosnie kupują maszyny rolnicze. W olsztyńskiej „Agromie“ zakupów dokonują gospodarstwa rolne, RSP, kółka rolnicze i gospodarze indywidualni.

NA ZDJĘCIU: przy sadzarkach do ziemniaków magazyńnik Roman Jankowski.

Fot.: CAF — St. Moroz

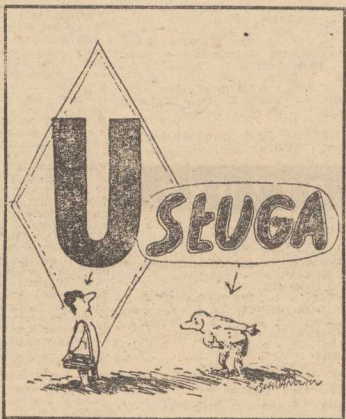
Czy będziemy wszystko robili sami?

Przenicować usługi

Z USŁUG nikt nie jest dziś zadowolony. Klienci narzekają na wysokie ceny, długie terminy i niesolidną robotę. Pracownicy zakładów usługowych na niskie zarobki i ciężką pracę. Rozgoryczeni są także prezesi spółdzielni, którym ludzie uciekają, a stare maszyny i urządzenia spadają się w zastraszającym tempie. Ten usługowy węzeł wzajemnie wykluczających się oczekiwań supla się coraz bardziej i niewiele wskazuje na jego sześcielne rozwiązanie.

W UB. r. spółdzielnie pracy wykonały usługi o wartości 37,3 mld zł. Z tego połowę dla ludności. W ciągu pierwszego półrocza 1985 r. wartość wykonanych usług przekroczyła 48 mld zł. Można by się z tego cieszyć, gdyby nie fakt, iż w tym właśnie czasie ubyłoby kilkanaście tysięcy zakładów usługowych i kilkadziesiąt tysięcy zatrudnionych w nich fachowców. Zaś rosnące miliardy wartości usług oznaczają po prostu windowanie cen. Dobrze wiedzą o tym klienci zakładów krawieckich, gdzie za uszyte odzieży trzeba płacić kwoty przekraczające: niekiedy średnią pensję.

Firmy usługowe bronią się i dowodzą, że za rosnące ceny trzeba winić nie tylko spółdzielnie i rzemieślników, ale przede wszystkim rosnące koszty produkcji, droższe materiały, transport, energia itp. Ponadto, zdaniem usługowców, obecny system finansowo-podatkowy w zbyt małym stopniu uwzględnia specyfice tego rodzaju działalności. Zarubiono na nim np. charakterystyczną dla



usług pracochłonność, sześciokrotnie wyższą niż w przemyśle. A właśnie ta cecha wyróżniająca usługi powinna mieć odzwierciedlenie w placach. Zwłaszcza że nie można liczyć tu na znaczne zwiększenie wydajności pracy. Tymczasem różnica pomiędzy średnią płacą w usługach i w przemyśle wynosiła w 1983 r. — 500 zł, w 1984 r. — 1500 zł, a obecnie około 2500 zł. Na niekorzyść usług. Nie dziwnego, że spółdzielnie usługowe dość skwapliwie przestawiają się na produkcję.

POWAŻNA groźbą nie tylko dla

rozwoju usług, ale i utrzymania ich na dotychczasowym poziomie jest rosnąca się baza techniczna i brak możliwości odnowienia jej. Weźmy dla przykładu usługi pralni: 120 istniejących w kraju tego typu spółdzielni osiąga w ciągu roku 125 mln zł zysku. Wybudowanie natomiast jednego nowego zakładu (i o takie inwestycje w wielu miastach aż się proszą) kosztuje skromnie licząc — 800 mln zł. A więc na jeden nowy obiekt wszystkie pralnie musiałby zatem pracować ok. 8 lat. A co z bieżącymi remontami, modernizacją?

Ostatnio coraz częściej słyszy się głosy o konieczności dotowania niektórych usług przez państwo. Sami spółdzielcy twierdzą, iż jest to nieporozumienie. Wolanie o dotacje klienci się bowiem nie tylko z reformą gospodarstwa, ale i z jego zdrowym rozsądkiem.

Usługom trzeba oczywiście pomóc. Można się one jednak rozwijać w wolnym czasie, gdy stają się opłacalne. Pracownicy w tych placówkach ludzie muszą zarobić na siebie i na zakłady i nie pomocą tu żadne zakłady. Spółdzielcy stawiają sprawę jasno: jeśli w najbliższym czasie nie nastąpi rzeczywiste równoprawne nie usług z innymi działkami gospodarki trudno będzie utrzymać nawet dzisiejszy stan. Obecnie równoprawienie polega na tym, że obowiązki płatnicze wobec skarbu państwa ma ten sektor takie same, jak przemysł kluczowy. Dostęp zaś do materiałów, maszyn, urządzeń — znacznie ograniczony.

W OKRESIE przejściowym, zanim unormuje się sytuacja gospodarcza, zakłady usługowe powinny naturalnie korzystać z ekonomicznej pomocy, ale w postaci zmniejszonych podatków, taniego kredytu na rozwój itp. W dzisiejszej sytuacji świadczenie usług się nie opłaca spółdzielcom. Klientów natomiast nie stać na korzystanie z nich.

ZANIK usług coraz bardziej obciąża za rodziną, a zwłaszcza kobietą. Z ostatnich sondaży GUS wynika, że współczesna Polka na zajęcia domowe przeznacza aż 5 godzin na dobę. Gotując, czując, szwając, piorąc. Nie mniej obowiązków mają mężczyźni męczący się samodzielnie z ciężkimi kranami, szafkami, zesputnymi meblami, sprzętami i innymi urządzeniami. Oprócz to często nie tylko rezygnacja z wypoczynku, ale i z uczestnictwa w życiu społecznym, kulturalnym.

Zdzisława JURCZYŃSKA



Przekład: Marcin Pacuła

165

Joe Maglioco stał się nagle jednooki. W miejscu jego lewego oka pojawiła się głęboka jama, z której strumieniem płynęła krew.

Nick d'Amato rzucił się bokiem na podłogę, pociągając za sobą swoją siostrę Lizę, i jednocześnie przewrócił stół. Jego prawa ręka dosięgła już Colta 32.

Nie zdążył go użyć.

Pierwsza kula trafiła go z prawej strony szyi. Zamachał komicznie rękami, tak jak przebiec skrzydłami wystraszonej nietoperz. Druga kula przebiła mu skroń i Nick padł bez życia na brudne talerze i rozrzucony makaron, na musle po ostrychach i małżach, a jego krew zmieszała się z keczupem wpływającym z przewróconego naczynia. Drzwi trzasnęły głośno, gdy zabójcy wyszli. Postugiwali się pistoletami zaopatrzonymi w tłumiki.

Zadna z trzech kobiet nie odniosła obrażeń.

ŚLANNY GANGSTER ZASTRZELONY DZIŚ RANO W LITTLE ITALY

„Czyżbyśmy byli świadkami nowej wojny gangów? Nicholas d'Amato, 45 lat, wpływowi członek Syndykatu z rejonu Nowego Jorku, został dziś rano zastrzelony, a uroczył z nim jego szwagier Joseph Maglioco oraz Moomey Eboi, członek jego obstawy.

Drugi członek obstawy, Salvatore Abarco, został zabity ciętym nożem w plecy.

W wąskich uliczkach Little Italy zaczęło świtać. Nicholas d'Amato kończył posiłek złożony z ryby, małej i spagheti we włoskiej restauracji „Giacomo's", mieszczącej się na rogu Hester Street i Mulberry Street. Znajdował się tam w towarzystwie żony Ruth, siostry Lizy, szwagra Josepha Maglioco, siostrzenicy Sissy oraz dwóch członków obstawy. Poprzedniego dnia obchodzili w tym gronie swoje czterdzieste piąte urodziny w lokalu „Cocacabana". Całą noc tańczyli, a potem postanowili przegrzać coś jeszcze w „Giacomo's". Ten dobry apetyt okazał się zgubny w skutkach dla Nicholasa d'Amato. Mordercy utorowali sobie drogę do sali restauracyjnej zabijając Salvatore Abarco ciętym nożem i

166

oddali kilka strzałów do mężczyzny z tego grona. Zabili wszystkich trzech, nie zranili jednak żadnej z kobiet. Osoba Nicholasa d'Amato znana jest wszystkim mieszkańcom Nowego Jorku. Był jedną z najwładniejszych postaci gangsterskiego świata. Przeszedłszy kolejno wszystkie szczeble hierarchii przestępczej, zyskał sobie w całym kraju sławę gangstera. Jego przestępstwa działalności obejmowała wszystkie tradycyjne dziedziny: gry hazardowe, prostytucja, „ochronę", szantaż, narkotyki, loterie, przemysł. W 1950 roku jako członek „rodziny" Joego Profacci buntuje się przeciw władzy swojego „dona". On i jego gang „idą na materace" (Go to mattresses (ang.) — termin używany w amerykańskim świecie przestępczym, oznacza zabarykadowanie się w jakimś budynku jak w fortyce (przyp. aut.). W trakcie dwuletniej wojny gangów krew leje się strumieniami na ulicach Manhattanu i Brooklynu oraz w drugorzędnych barach, w których przesiadywali bandyci. Joe Profacci umiera w 1962 roku, a jego śmierć kładzie kres tej wojnie. Nie już Nickowi d'Amato nie może zagrozić drogi na szczyty hierarchii przestępczej. I nikt, oprócz Joego Colombo. 28 czerwca 1971 roku ten ostatni przeprowadził meetingowi Ligi Praw Obywatelskich Amerykanów pochodzenia włoskiego odbywającemu się w Columbia Circus, gdy zostaje zastrzelony przez płatnego mordercę, czarnoskórego, który ucieka strzelając na oślep na wszystkie strony. Nikt wówczas nie wątpił, że inspiratorem morderstwa był Nick d'Amato. Wprawdzie od tego czasu upłynęły cztery lata, czy jednak całkowicie nieprawdopodobna jest myśl, że zabójstwo Nicka d'Amato wiąże się ze śmiercią Joego Colombo? Ze to jest zemsta jednego z członków danego gangu Colombo? Wydaje się jednak, że policja skłania się ku innej hipotezie. Ludzie udający się rankiem do stacji metra przy Canal Street zauważyli naprzeciw restauracji „Giacomo's" kilku mężczyzn o wyglądzie typowo azjatyckim. Po masakerze w restauracji mężczyźni ci odjechali szybko dwoma samochodami. Przedtem przechadzali się w pobliżu restauracji. Zeznania tych świadków pokrywają się z deklaracjami trzech kobiet z otoczenia Nicholasa d'Amato, właściciela „Giacomo's" i pozostałych gości restauracji, którzy siedzieli przy barze. Ich zdaniem rysy twarzy zabójców, których było trzech, zarádzały ich pochodzenie z Dalekiego Wschodu. Wbrew temu co nasuwa się na myśl, Azjaci ci nie przybyli do Little Italy z pobliskiego Chinatown, lecz z dalszych stron. Policja twierdzi, że w ostatnich czasach Nicholas d'Amato usiłował zainstalować się na dobre w światku gangsterskim w Las Vegas, gdzie znalazłby szerokie pole działania w kasynach gry... Dobrze wiadomo, że woski w parady innym gangsterom, już tam zasiadł, i że jego pierwsze próby spłaty na niczym. Zdaniem jednak niektórych „ktoś" przysięgł, że zrobi z nim koniec.

Harry Shulz odtóżył gazetę. Dopił kawę i zapalił papierosa.

Azjaci...
Interesujące...

(edn)

PRACA

POTRZEBNA opiekunka do dziecka, tel. 723-01...
PIEKARNIA - CIKIERA NIA Stanisław Szeluga zatrudni cielniknia i piekarkę. Lpowa 22...

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKĘ pod budowę domu wolno stojącego kupię, tel. 424-29...
DOM w Królestwie Orszka skim sprzedam. Informacja, tel. 62-33-51...

MATRYMONIALNE

ROZWIĄZANIY za porozumieniem stron lat 34, szatyn, przystojny, wzrost 175, prywatna inicjatywa, samochód, własne mieszkanie w Szczecinie z braku za...

ROZNE

KOLOR - tenelaprawa - Kaczorek, 75-100...
CYKLINOWANE, Hadrian, 749-40...
ZAGINAL pies, czarny, podpalany mieszkaniec, w trakcie leczenia...

BEZKŁOPOTLIWE malowanie oraz inne prace towarzyszące - u...
GAZOWE usługi, Korycko, 472-79...
GARAZ do wynajęcia na Heyki. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczęcin 32907...

SPRZEDAŻ

FIATA 126 p (1983) - sprzedam, 22-73-66...
DACIE 1300 rok 1973 po remoncie tanio sprzedam, tel. 33-72...
PRAŁKĘ czeską automat gwarancja sprzedam, tel. 717-41...

SUSZARNIE komorowa tel-BN do tworzywa sztucznego - sprzedam, tel. Szczecin 22-61-51...
PAWILON gastronomiczny, dwie brzozy w Międzywodziu sprzedam. Oferty Marek Marzec, Międzywodzie, Wojska Polskiego 3...

KIOSK - warywa owoców, Syrenę R-30 tanio sprzedam...
DACHÓWCZARSKIE sprzedam, Farnowa 7, k. Goleniowa...
TELEWIZOR kolorowy polski, sprzedam, telefon 52-19-90...
TELEWIZOR Jowisz, radio z adapterem stereo, kolorym sprzedam...

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci naszego pracownika Michała Piaseckiego...
Wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłego

BLAM karakulowy czar ny sprzedam. Police, tel. 715-572...
BLAM karakulowy - sprzedam, tel. 32763-G...
KOZUCH damski wojski sprzedam, 324-497...
KOZUCH damski krótki rozmiar 10 sprzedam, telefon 365-87...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 15 listopada 1985 roku zmarł nasz długoletni pracownik Kierownik Zakładu w Kamieniu Pomorskim Zygmunta Sawicki...
Wyrazy szczerego współczucia Rodzinie

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki koleżance dr med. KRYSZYNE HONCZARENKO

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 16 listopada 1985 roku odszła z naszego grona koleżanka Stefania Elbi Komorowska

Koleżanki obowozu z Ravensbrück. Kolegium KRZYŻOTOWI FRĄCOWIAKOWI I IRENEUSZOWI WOJTCZAKOWI

Z żalem zawiadamiamy, że zmarł nasz długoletni pracownik Władysław Michałowski emeryt RPPPP "Bacutit" Zakład Utylizacyjny Golczewo

16 listopada 1985 roku po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 72, zmarła nasza najukochańska Mama, Siostra, Teściowa i Babcia Leokadia Kotowska z domu Leśniewska

RODZINA

Dziesiąty wzorcowy

„Syriusz” znów czynny

WCZORAJ otwarty został po remoncie sam „Syriusz” na osiedlu Kaliny.

DZIEŃ otwarcia połączono z wręczeniem załozce sklepu al.tu nominacyjnego, nadającego placówce miano wzorcowej. Akt ten z ręk wicedyrektorki Wydziału Handlu i Usług UW Lucyny Possingerowej odebrał kierownik „Syriusza” Tadeusz Narkiewicz-Jodko.

Sklep jest gruntownie odnowiony, dobrze wyposażony, a jeszcze lepiej zaopatrzone. Wczoraj mało który z klientów stawał przed kasą bez szczerne wywołanie wózka (nawiasem mówiąc — czynne były wszystkie kasy i wiernymi, iż stanie się to regulą). Kupowane wyroby garmateryjne, konserwy rybne, maki (była „Tortowa”), słodycze, kawę, herbatę, garnki (były nawet duże żeliwne brzytfnany), proszki do prania, bakalie. Od 13 rozpoczęto sprzedaż na stoisku

monopolowym (były szampany i wermuty). Wypada tylko żyć sobie, by takie zaopatrzenie było zawsze.

Jak poinformował nas kierownik placówki, wiośnią przed sklepem uruchomione zostaną stoiska z najbardziej poszukiwanymi, masowymi artykułami. W grudniu natomiast na placu przed „Syriuszem” prowadzona będzie sprzedaż świeżych ryb, przede wszystkim karpia.

Warto dodać, że „Syriusz” jest dziesiątym sklepem wzorcowym szczecińskiej PSS „Spolem”. W najbliższych dniach kolejne placówki otrzymają miano wzorcowych. (mg)

Investycje służby zdrowia

Odrabianie zaległości

PROGRAM rozwoju miejskiej służby zdrowia będzie jednym z najważniejszych tematów zbliżającej się sesji MRN w Szczecinie (dziś problem ten omawia Prezydent MRN). Projekt takiego programu na najbliższe 15-lecie opracował Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej UM.

ROZMAWIAMY z lekarzem miejskim, dr. Eugeniuszem Pietrzakiem — kierownikiem wydziału.

Programy podobne (bardzo dobre zresztą), te, które powstały na początku lat siedemdziesiątych nie zostały zrealizowane. Tymczasem układamy nowe programy. A zaległości rosną. Nadal brakuje w mieście przychodni, szpitali...

— TEN program, nazywamy

go „Strategia rozwoju ochrony zdrowia do 2000 roku”, sporządzonego w oparciu o bilans najpilniejszych potrzeb miasta, przy uwzględnieniu możliwości wykonywanych przedsięwzięć budowlanych. Są w nim „zaległości” z ubiegłych lat i plany budowy obiektów nowych, których kiedyś nie przewidywano. Musimy go zrealizować, a jeśli można budować niektórych placówek przyspieszyć.

— CZY w najbliższych latach Szczecin otrzyma nowe przychodnie? — TAK. Do roku 1990 przewidujemy oddanie 5 nowych przychodni. Praktycznie rozpoczęto już prace budowlane przy wznoszeniu przychodni rejonowej w dzielnicy Nad Odrą. Ten obiekt bardzo potrzebny „spadał z planu” od 13 lat. Wiosną przyszłego roku powinna ruszyć budowa dużej przychodni rejonowej przy ul. Łucznicznej na Niebuszewie. Pierwszą z nich planujemy otworzyć w roku 1987, drugą — w 1989.

Tymczasem trwa już budowa poradni dziecięcej przy ul. Staryńskiego i rejonowej przy ul. Duńskiej. To na pewno dla pacjentów udręka, ale to absolutna konieczność.

Oto więc plan przedsięwzięć budowlanych w zakresie rozbudowy bazy miejskiej służby zdrowia. Jego wykonanie nie przyniesie radykalnej poprawy, ale stworzy podstawy przyzwolonego leczenia. Rok 2000 będzie dumnie, ale to już tylko 15 lat. (daw)

Zbudź się Zenek, śnieg na dworze!

Jak „zimować” samochód?

ULICE OCZYSZCZONE ze śniegu i... samochodów. Wizja — o której już pisaliśmy — jest przez miejskie władze traktowana najpoważniej. I nie dziwnego, że taki pomysł usprawnienia akcji „Zima” nie spotkał się z owacyjnym przyjęciem ze strony zimotoryzowanych...

PRZYPOMINAJMY — w kilku zdaniach — o co chodzi. Otóż co roku, gdy spadnie śnieg, nie może być on dokładnie usunięty z ulic ze względu na parkujące przy krawężnikach samochody. Kierowcy specjalistycznych samochodów MPO boją się (i słusznie) plugować nawierzchnie zbyt blisko „zimujących” aut.

EFEKTEM jest taki, że do samej wiosny praktycznie przejeżdża się tylko połowa szerokości ulicy. Władze miejskie zamierzają więc razem z obywatelami nie wszystkie drogi znakami zakazu zatrzymywania się albo zakazu postoju (obowiązkowego przeniesienia w dni parzyste, albo nieparzyste). Zmodyfikują, którzy nie używają swoich pojazdów zimą mogliby pozostawić je w miejscach, gdzie nie są one codziennie przestawiane. Pojazd będzie kłopotliwie. Reasumując: kierowca, który chce zimować swój samochód, powinien wyjechać z miasta, albo przynajmniej wyjechać z ulicy, albo przynajmniej wyjechać z ulicy, albo przynajmniej wyjechać z ulicy...

WYDZIAŁ Komunikacji UM oraz Wydział Ruchu Drogowego RUSW czekają na dalsze propozycje i uwagi od zimotoryzowanych. My zaś — ze swej strony — przekazujemy pewną wątpliwość. Drastyczne obniżenie w zakresie parkowania samochodów — w trakcie realizacji. Urząd Miejski ponosi już spore koszty na wykopanie dodatkowych znaków drogowych. Tymczasem o „zimowych” parkingach nadal nie chce się słyszeć. Jest połowa listopada. Pierwszy śnieg już spadł...

Wizja — o której już pisaliśmy — jest przez miejskie władze traktowana najpoważniej. I nie dziwnego, że taki pomysł usprawnienia akcji „Zima” nie spotkał się z owacyjnym przyjęciem ze strony zimotoryzowanych...

Wizja — o której już pisaliśmy — jest przez miejskie władze traktowana najpoważniej. I nie dziwnego, że taki pomysł usprawnienia akcji „Zima” nie spotkał się z owacyjnym przyjęciem ze strony zimotoryzowanych...

Notatnik szczeciński

W ramach Dekady Książki Socjalno-Politycznej „Człowiek — Świat — Polityka” Klub MPiK zaprasza na spotkanie z ośmierz. publicyście i historykiem Franciszkiem Bernasiem. Spotkanie odbędzie się 21 bm. o godz. 19.30. Klub Trzaski PTK zaprasza 21 bm. o godz. 18 do „Pocztynia” na pokaz przetrzeźwy z bielskiego historykiem Franciszkiem Bernasiem. Spotkanie odbędzie się 21 bm. o godz. 19.30. Klub „Pino” zaprasza 21 bm. o godz. 20 na występ zespołu folkowego bluesmana Leżka Drankiego (ul. Sikorskiego 29).

Idziemy do Filharmonii

W PIĄTEK o godz. 19 i w sobotę o godz. 17 odbędzie się koncert orkiestry symfonicznej PFS. Wydywają będzie Jacek Kraszewski, jako solista wystąpi Zdzisław Piernik — tuba.

W programie Uwertura „Semiramida” G. Rossiniego, Rondo Es-dur W. A. Mozarta, Cavatina K. Kurpińskiego i Wariacje na temat Hillera M. Reizera.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonii i w przedsięwzięciu w „Orbicie”.

W „Transie” — w niedzielę

Dziecięcy Turniej Tańca Towarzyskiego

DZECIEC Kultury Budowlanych w Szczecinie zapraszają na Dziecięcy Turniej Tańca Towarzyskiego. Kierownik odbędzie w niedzielę 21 bm. o godz. 15 w Centrum Kultury Studentów PAM „Trans” przy ul. Powstańców Wlkp. 20.

W turnieju weźmie udział para taneczna z Domów Kultury w Gryfnie i Starogardzie oraz z DK „Srodmiście”. Organizatorzy: Zarząd Miejski SP-02 i DK Budowlanych w Szczecinie. (UB)

Telefon niepotrzebny?

DZIWNE zjawisko nawiązała w punkcie nadawczych telewizorów przy ul. Komuny Partyjskiej, gdzie we wtorek przez kilka godzin personel nie przyjmował połączeń telefonicznych od klientów. Tak nas poinformowały panie z kontroli telefonicznej, słuchawka telefonu została w warsztacie odłożona. Czyżby dlatego, by nikt nie zakładał pracochłomem? (mk)

W ciemnościach na pocztę

MIESZKAŃCY Pogodna ułajacy się w rodzinach wiecznych do ul. 6 przy ul. Mickiewicza muszą dokonać złączenia telefonów, a w budynkach pocztu w ciemnościach, słońce latanie nie świeca tam od dawna. Przewidywano się przy okazji dokonania gruntownej naprawy słych ciekawych, bowiem większość z nich jest już całkiem zniszczona. (mk)

Zebrań mieszkańców osiedla Książąt Pomorskich

MIESZKAŃCÓW osiedla Książąt Pomorskich zapraszamy na zebrań zaległościowe PRON, które odbędzie się dziś o godz. 17 w Szkole Podstawowej nr 18 przy ul. Komuny Partyjskiej. W trakcie zebrań poruszonych będzie szereg spraw nurtujących mieszkańców tego rejonu miasta. (k)

Sublokator podpalacz

SIERNIOWEGO popołudnia dyskursyjny Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gryfnie otrzymał wiadomość o pożarze domu mieszkalnego przy ul. Rybackiej 7. Pożar — informowano — to wynik podpalenia przez sublokatora, niejakiego Józefa M.

doszczętnie”. Nkt tej groźby rozszerzonego i pijanego sublokatora nie wziął na serio. W chwili później ze strychu zaczął wyłazić się dym...

Prokurator ma głos

Józef M. groźbę spełnił. Roział po podłożeniu rozpuszczalnik i podpalił. Szczęśliwym zbieraniem okoliczności pozor udało się słumić, choć ogień rozprzestrzenił się błyskawicznie po drewnianej podłodze.



JESIEN ma się ku końcowi, z drzew spadły już wszystkie liście. Foto: Z. Jodkowski

Kronika wypadków

WCZORAJ wieczorem o godz. 23.30 na ul. Wacławską „Fiat” 126 p nr SZF 1049 kierowany przez Człowieka P1 przejeżdżając pod wiaduktem wpadł w poślizg i uderzył w podporę wiaduktu. W wyniku zderzenia siedząca obok zosła kierowcy doznała obrażeń ciała i została przewieziona do szpitala na Arkockiej. Jak wynika z informacji MO kierowca pojazdu był pod wpływem alkoholu.

O GODZ. 19.25 na ul. Konarskiego w Szczecinie „Ikarus” nr SZE 239E kierowany przez Andrzeja T. w nie oświetlonym miejscu na luku jedynej potraził 4-letniego Bolesława Z. Pieszki doznał obrażeń ciała i został przewiezony do szpitala na Pomorzankach.

PODPALENIE było przyczyną pożaru, który miał miejsce wczoraj w wierzbińskim gm. Nowogard. Spłonął 450-tonowy sztyt żyłowej stony, a straty spowodowane przez ogień przekraczają 250 tys. złotych. (wg)

Znaleziono

W REDAKCJI „Kuriera” w pokoju nr 68 odebrać można znalezione dokumenty Barbary Zaleskiej i Jarosława Nowarowskiego. Przybłąkał się dies rasy baszet, były w brzoze laty Władność tel. 788-59 do godz. 18. Na ul. Arkockiej znaleziono małą białą w ciemne laty sukienki. Władność: ul. Dudzyczna Wosia nr 14a1. Na ul. Mieszka I przybłąkał się piesek brzozy w białym nóżkami i białym krówetkami. Władność tel. 250-91 w godz. 7-14. 19 bm. na 3-tych bloku Pomorskiej znaleziono pek kłosa. Władność tel. 302-07 wew. 4 w godz. 7-14. (WJ)